Nr. 175. Kraków, sobota 27 czerwca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 26 czerwca.

Absolutyzm.

Przed trzema miesiącami wygłosił dr Körber te dumne słowa: „Ludność nie jest już ogarnięta zwątpieniem, wierzy ona znowu w państwo... Austrya istnieje, oto wielka prawda, w imię której rządzimy państwem“. Dziś brzmią te słowa jak szyderstwo... Kto wierzy dziś w Austryę? Komu nie odebrało tej wiary to powolne konanie parlamentu, na które od tylu lat patrzymy?

Znowu został parlament odesłany do domu. A jakaż spuścizna pozostała po nim? Wszystko, co zrobił w czasie swej ostatniej „pracowitej“ sesyi, musiało zostać odrobione przez kogo innego. Ustawę o kontyngencie cukru, którą parlament narzucił ludności wbrew jej woli, usunęła konferencya brukselska. Bruksela obroniła ludność austryacką przed wyzyskiem, ustanowionym przez parlament austryacki. Podwyższenie kontyngentu rekrutów, uchwalone przez parlament austryacki, obaliła obstrukcya w sejmie węgierskim. Budapeszt obronił ludność austryacką przed nowym ciężarem wojskowym, uchwalonym przez parlament austryacki. Zagranica obroniła przypadkiem ludność Austryi przed podarunkami austryackiego parlamentu. A teraz § 14 będzie musiał usuwać rumowisko, pozostałe po tym parlamencie i dokonać tego, czego ten suchotniczy parlament nie dokonał. Ani budżetu, ani ugody z Węgrami, ani taryfy cłowej parlament nie załatwił, a to, co załatwił, musiało zostać obalone.

Raz obstrukcya czeska, to znów niemiecka, to znów czeska naprzemian zabija parlament. I niema z tego błędnego koła wyjścia. Obecnie obstrukcya młodoczeska unieruchomiła parlament, więc stronnictwa niemieckie związały się w koalicyę przeciw Czechom. Czy ta koalicya przyczyni się do uzdrowienia parlamentu, do usunięcia przyczyny zła? Nie. Albowiem zaostrzy ona tylko walkę z młodoczechami. Z drugiej zaś strony Koło polskie na wniosek hr. Wodzickiego postanowiło poszukać w parlamencie sojuszników celem przeprowadzenia reformy regulaminu parlamentarnego, uniemożliwiającej obstrukcyę.

Oto środki, jakimi chcą ratować parlament od wewnętrznego rozprzężenia, sztuczki, które już tyle razy zawiodły i w których skuteczność nikt nie wierzy...

Jaśniej, niż kiedykolwiek, ujawnia się teraz prawda, głoszona przez nas oddawna, że tego parlamentu, opartego na przywilejach, na kuryach, na niesprawiedliwości wyborczej, nic uratować nie zdoła. Silnym i zdrowym może być tylko parlament, wybrany powszechnem, równem głosowaniem. Parlament taki, jak dzisiejszy, pozostanie zawsze komedyą taką samą, jak przysięga Piotra Karageorgewicza na konstytucyę serbską, pozostanie zawsze parawanem dla absolutyzmu.

Wybory w Niemczech.

Olbrzymi przyrost głosów socyalistycznych.

„Wahlstatistische Korrespondenz“ oblicza, że socyalna demokracya uzyskała dnia 16 czerwca b. r. **3 miliony 8 tysięcy głosów**, a mianowicie (w okrągłych cyfrach):

	w r. 1903	w r. 1898
w Prusiech wschodnich	55 tysięcy	46 tysięcy
w Prusiech zachodnich	19 „	11 „
w Berlinie	218 „	155 „
w Brandenburgii	244 „	162 „
na Pomorzu	55 „	39 „
w Poznańskiem	7 „	5 „
na Śląsku	174 „	134 „
w prowincyi saskiej	192 „	148 „
w Szlezwiku-Holsztynie	113 „	82 „
w Hannowerze	131 „	98 „
w Westfalii	140 „	77 „
w Hessen-Nassau	93 „	74 „
w prowinc. nadreńskiej	206 „	112 „
w Prusach razem	1,647 tysięcy	1,142 tysięcy
w Bawaryi	212 „	138 „
w Saksonii	443 „	229 „
w Wirtembergii	100 „	62 „
w W. Ks. Badeńskiem	79 „	50 „
w W. Ks. Heskiem	69 „	49 „
w Meklenburgu	56 „	47 „
w Oldenburgu, Brunszwiku i Anhalcie	82 „	61 „
w księstwach saskich	81 „	62 „
w innych księstwach	42 „	34 „
w miast. hanzeatyckich	136 „	111 „
w Alzacyi-Lotaryngiii	68 „	52 „

Przyrost głosów socyalistycznych wynosił więc okrągło: w Prusiech 500 tysięcy, czyli 44 procent, w reszcie Niemiec 400 tysięcy, czyli 41 procent, w całych Niemczech ogółem 900 tysięcy, czyli 43 procent.

Zwłaszcza „czerwony Berlin“ i „czerwona Saksonia“ świadczą o niesłychanym wzroście niemieckiej socyalnej demokracyi.

Nowa organizacya stanu lekarskiego w Galicyi.

W dziejach zawodu lekarskiego w Galicyi zaszedł tymi dniami doniosły fakt, będący szybkim i poważnym krokiem naprzód celem poprawienia doli większości lekarzy w kraju. Od dawna już nieda się zataić przed światem, że skutkiem ogólnego upadku ekonomicznego, skutkiem wyzysku uprawianego stale przez różne instytucye w stosunkach z lekarzami, daje się odczuwać w szeregach synów Eskulapa dotkliwy niedostatek, a nieraz i to bardzo często wprost nędza. Nieznacznej części lekarzy powodzi się dobrze, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, protekcyi w początkach praktyki, możności przetrwania konkurencyi przy pomocy posiadanych skądinąd kapitałów itd., małej tylko liczbie powodzi się przynajmniej znośnie i to tak długo, dopóki siły pozwalają pracować, ale za to ogromna większość cierpi już dziś biedę, tę prawdziwą gorzką biedę.

Większość ta niezadowolona z losu, rozgoryczona do społeczeństwa i zawodu, gnębiona troską o chleb dla siebie i dla rodziny, niezaopatrzona na starość, na wypadek choroby lub kalectwa, niepewna jutra, nie posiadająca nawet środków do umiejętnego wykonywania sztuki lekarskiej i do postępowania za wartkim prądem nauki, zniechęca się do życia i żałuje, że obrała zawód, wkładający wielkie, ciężkie i odpowiedzialne obowiązki, a niedający w zamian dostatecznych środków utrzymania, co gorsza, grożący nędzą wdowie i sierotom, jeżeli ojciec rodziny przedwcześnie padnie ofiarą swego zawodu. A przecież nie jest nas lekarzy za wielu w stosunku do potrzeb społeczeństwa, owszem wielka masa ludności jest usług lekarskich nawet pozbawioną. Więc obecna niedola lekarzy nie pochodzi z nadmiaru podaży pracy lekarskiej, ale z innych rozlicznych przyczyn, wśród których niepoślednią też rolę odgrywa wprowadzone niemal w zwyczaj wyzyskiwanie pomocy lekarskiej przez ogół w imię źle i fałszywie pojmowanej filantropii.

Podnieść nasz zawód z materyalnego upadku, a co za nim idzie, jak wszędzie, także i moralnego, zapobiedz zbliżającym się niebezpieczeństwom, może tylko ścisła, karna, solidarna organizacya stanu lekarskiego. Zrozumiały to dbające o los kolegów, głębiej w stosunki społeczne patrzące jednostki, dzięki którym zawiązało się w Krakowie przed trzema laty Towarzystwo samopomocy lekarzy dla Galicyi, Śląska i Bukowiny. Towarzystwo to rozwija się nader pomyślnie, liczy obecnie 450 członków, udziela licznych zapomóg popadłym w biedę wdowom po członkach, daje inicyatywę w bardzo wielu sprawach zmierzających do poprawy bytu całego stanu lekarskiego i t. d., ale wskutek obojętności znacznej części lekarzy w kraju, nie mogło dotąd być uważane jako organizacya jednolita wszystkich lekarzy galicyjskich. Dopiero obecnie, gdy ciężkie warunki ekonomiczne przycisnęły wszystkie warstwy społeczne, nastał pod tym względem szybki zwrot.

We Lwowie odbył się w maju wiec lekarzy, na którym wybrano komisyę organizacyjną, mającą przygotować zespolenie wszystkich lekarzy w jeden solidarny zastęp. Komisya ta, wychodząc z racyonalnej zasady, że organizacyę oprzeć należy na istniejącem już Towarzystwie samopomocy lekarzy, weszła w rokowania z wydziałem tegoż Towarzystwa, których rezultatem jest podpisanie zawartej obopólnie umowy dnia 22 czerwca b. r. w Krakowie. Umowa ta ogłoszoną zostanie na wiecu ogólno-lekarskim, odbyć się mającym we Lwowie w dniu 28 czerwca b. r. Odpowiednie zmiany w statucie umożliwią decentralizacyę administracyi i rozstrzyganie spraw czysto lokalnych przez poszczególne okręgi, podległe jednemu centralnemu zarządowi, prowadzącemu sprawy wspólne, odnoszące się do ogółu lekarzy w kraju.

Z organizacyą łączy się ściśle sprawa wydawnictwa własnego organu agitacyjnego i poświęconego obronie interesów zawodowych. Pismo to, subwencyonowane przez Towarzystwo samopomocy, obie Izby lekarskie i Tow. lekarzy galicyjskich, zacznie już w sierpniu b. r. wychodzić, jako dwutygodnik, zajmujący się wyłącznie kwestyami społecznemi. Odpowiednie odezwy zostały już wszystkim lekarzom w kraju rozesłane.

Dr Adam Langie.

Przegląd polityczny.

Echa zajść kiszyniewskich. Z Odessy donoszą, iż śledztwo sądowe z powodu rozruchów kiszyniewskich zostało już zupełnie ukończone. Do odpowiedzialności zostały pociągnięte i te osoby, które przed rozruchami rozszerzały bajki o mordzie rytualnym. Proces prowadzi Izba sądowa w Odessie. Skutkiem wezwania władz sądowych złożył profesor uniwersytetu kijowskiego dr. I. M. Sikorski orzeczenie, iż twierdzenia o żydowskich mordach rytualnych są nonsensem. Pewne indywiduum, nazwiskiem Bekker, które kolportowało bajkę o mordzie popełnionym wrzekomo przez żydów w Dubossarach, uznane zostało przez jednego z psychiatrów za niepoczytalne.

Kruszewan, osławiony wydawca podburzających przeciw żydom pism „Bessarabiec“ i „Znamja“, przy pomocy swych możnych protektorów zdołał doręczyć carowi książkę przez siebie napisaną a traktującą o Bessarabii. Tchnie z niej ten sam szlachetny duch, który opiekował się mordercami w Kiszyniewie. Z każdej kartki wieje plugawy odór nienawiści dla „obcych“, tj. wszystkich niewyznających prawosławia poddanych rosyjskich. Car podziękował Kruszewanowi za owe dzieło i prawdopodobnie udało się szlachetnemu autorowi obałamucić samodzierżcę Rosyi przekręconem i naciąganem przedstawieniem rzeczy. W Rosyi niestety nie jest to obojętnem

---

Bazyli Niemirowicz-Danczenko.

Mocarze giełdy.

19)

— Czemuż miałbym kłamać? — naiwnie spytał Czernomorcew, jakby nie rozumiał powodu ogólnego pomięszania. — Mam także honor znać kapitana Bubnowa.

— Cóż to ma wspólnego z mym ojcem? — ostro zapytała Ksenia.

— Pardon! W towarzystwie córki nie chciałbym o tem mówić... Zresztą zwyczajna historya. Kapitan Bubnow nie jest jeszcze starcem. Cóż więc dziwnego, że tak piękna kobieta, jak pani Korotkowska...

— Wiktorze! Daj-że już pokój — przerwała Tatjana. — Ach, ci mężczyźni, ci mężczyźni!...

Nadja rozglądała się, jak gdyby nieprzytomna. Więc tak musiała się skończyć cudowna jej idylla, pierwszy sen o miłości! A tylekrotnie zapewniał, że ją kocha... Więc kłamstwo, podłość, nikczemność! Pulsa biły jej gwałtownie. Przed oczyma wirowały jakieś ogniki.

— Nadjo, zamknij okno, przeziębisz się! — usłyszała za sobą głos ojca.

Stoljecznikow łagodnie odprowadził ją od okna i usadowił na kanapce. W przedziałce panowało dziwne, przygnębiające milczenie.

— Kseniu! — rzekła po chwili Nadja gorączkowo, trzęsąc się jak we febrze. — Czy pamiętasz jeszcze ową noc w Trydencie? Czy pamiętasz, co mi wówczas mówiłaś? Miałaś słuszność, Kseniu, zupełną słuszność!...

Długi, przeraźliwy świst lokomotywy; pociąg przystaje.

— Panno Nadjo! Musi się pani uspokoić! — mówi Weliński tonem dobrotliwym, niemal ojcowskim.

— Podaj mi pan ramię! Sergieju Sergiejewiczu, powiedz pan, co to wszystko znaczy?

— Alboż pani nie wiedziała?

— Nie, nie! A pan?

— Ja wiedziałem, ale czyż mógłem mówić! Czyż nie byłaby mnie pani posądzała o pobudki najnikczemniejsze? Oczekiwałem zresztą, że Korotkowskij sam pani wszystko wytłómaczy. Tylko podobny łotr, jak Czernomorcew mógł...

— Dziękuję panu. Ach, gdybym mogła teraz dostać się do innej przedziałki. Nie mogę wprost oddychać tem samem powietrzem, co ten pan... Korotkowskij.

Z trudnością wykrztusiła nazwisko artysty.

Weliński szepnął parę słów konduktorowi, który wskazał im inną przedziałkę.

— Siadaj pani, panno Nadjo! Tu będzie swobodnie. Natychmiast każę przenieść rzeczy pani.

— I proszę, przyszlej mi pan Ksenię!

— Wszak dobrze się sprawiłem? — zwrócił się Czernomorcew do Welińskiego.

— Tak! Jestem zadowolony. Ale na przyszłość nie dopuszczaj się pan pochwał. Pan spełniasz obowiązek, ja płacę i na tem koniec!

— Ach, Sergieju Sergiejewiczu! Tak mi żal tego biednego Korotkowskiego — wmięszała się Tatjana.

— Dobrze, że chociaż pani go żałuje! — zaśmiał się piękny Józef. — Od żony nie może chyba oczekiwać współczucia. Zbyt teraz zajęta usidłaniem kapitana Bubnowa.

— Pan znasz tę damę?

— Doskonale! I oddawna... Korotkowskiego złowiła, kiedy jeszcze nie miał lat dwudziestu, ale już po kilku miesiącach sprzykrzyły się jej tak jego piękne oczy, jak i zmienna dola artysty, chociażby tak zdolnego, jak Korotkowskij. Pierwszym pocieszycielem był tenor, drugim oficer, następnie książę, teraz przyszła kolej na Bubnowa, a właściwie na jego miliony.

Korotkowskij po wyjściu Nadji również przesiadł się do innej przedziałki i kiedy dziewczyna wobec przyjaciółki wylewała pierwsze łzy zawodu, a reszta towarzystwa zabawiała się roztrząsaniem jego przeszłości, on sam, złamany, zgnębiony, również myślał o tej przeszłości, która teraz niby widmo zjawiła się w chwili najmniej pożądanej.

X.

Świątynia Plutona.

Andrzej Feodorowicz Stoljecznikow urzęduje w swym kantorze. Kto go widział w czasie podróży, swobodnego, rozbawionego, nie poznałby go obecnie w surowym finansiście o ściągniętych brwiach i chmurnym, zimnym wyrazie twarzy. Sztywny, wyprostowany, udziela audyencyj, z których żadna nie trwa dłużej nad kilka minut...

Stoljecznikow ma prawo być dumnym ze swego kantoru! Rzadko świątynia Plutona czyni wrażenie równie wspaniałe i majestatyczne! Gdzie okiem rzucisz, marmury i palisandry. Mimo olbrzymiego personalu urzędniczego — cisza i spokój. Nawet deponenci, jakby świętym dreszczem zdjęci, mimowoli zniżają głos, czekając swej kolei. A czekać muszą długo, bo szeregi ich mnożą się w nieskończoność!

Skrzypienie piór i stłumione szepty interesantów przerywa nagle dzwonek telefonu. Urzędnik podbiega, słucha, notuje kilka słów, poczem pełen godności, z miną kapłana, niosącego sakrament, puka do drzwi, wiodących do apartamentu, gdzie Stoljecznikow-Pluto udziela kilkuminutowych audyencyj.

— Co nowego? — pyta Stoljecznikow, a w głosie jego czuć niezadowolenie.

— Dominika Stanisławówna prosi do siebie na dzisiejszy wieczór. Ważne wiadomości! Dowiedziała się, że jutro znów będą sprzedawane na giełdzie akcye leśne po cenach najniższych.

Andrzej Feodorowicz drgnął.

— Można głowę stracić! — mruknął do siebie. — Czy jest Rontalski? — zwrócił się do zwiastuna nieszczęsnej wieści.

— Czeka od godziny.

— Przyślij go pan zaraz.

Prokurzysta na palcach wysuwa się z gabinetu. W przedpokoju zbliża się do żyda przyzwoicie ubranego i niemym gestem wskazuje, by wszedł do gabinetu.

Mojżesz Mojżeszowicz Rontalski, niedawno jeszcze nazywany poprostu Mośkiem, jedwabną chusteczkę strzepuje proch z obuwia i na palcach wchodzi do gabinetu.

— Dzień dobry, Rontalski! (D. c. n.)

dla poddanych, jakie car ma poglądy na stan rzeczy, a sprawa tem groźniejszą się być wydaje, że świeżo Plewe w rozmowie z pewnym chrześcijaninem liberalnym, mającym stosunki w sferach żydowskich oświadczył: „Jeśli żydzi jednozgodnie nie przestaną łączyć się z rewolucyonistami, to ja już znajdę środki i drogi, by ich zmusić do opuszczenia Rosyi“. To znaczy innemi słowy, że należy się obawiać, przy pierwszej sposobności nowych rozruchów antyżydowskich pod kierownictwem ministra. Groźba ta nie liczy się z rzeczywistością. Niepodobieństwem jest, by znaczna ilość do desperacyi doprowadzonych żydów jak i nieżydów, choćby nawet ogół uląkł się groźby, nie połączyła się z tymi żywiołami, które dążą do obalenia systemu łajdactwa i ucisku panującego w Rosyi. Słowa więc p. Plewego to przygrywka do nowych rozruchów, krwawych zapewne, a są tylko pozorem, by za szerzącą się ciągle w państwie ucisku propagandę rewolucyjną i socyalistyczną, zrobić odpowiedzialnymi żydów i w ich krwi umyć swe dobrze w pracy około państwa zasłużone ręce.

Przegląd społeczny.

Statystyka braku pracy. Wybrana przez nieustającą radę pracy komisya, mająca poczynić przygotowania do sporządzenia statystyki braku pracy, ukonstytuowała się na posiedzeniu dnia 22 b. m. Przewodniczącym wybrano szefa sekcyi Inamę-Sternegga, który we wstępnym słowie zdał sprawę z dotychczasowych rezultatów przeprowadzonego przy okazyi spisu ludności w r. 1900, obliczenie pozbawionych pracy.

Na posiedzeniu, przyszła przedewszystkiem pod dyskusyę kwestya, czyby nie należało się, przy obliczeniu pozbawionych pracy w pewnych miejscowościach lub zawodach, posłużyć istniejącemi już instytucyami a więc kasami chorych, zakładami pośrednictwa pracy itp., a to w celu ciągłej, systematycznej obserwacyi każdorocznego braku pracy.

Badanie odnośnych poszczególnych kwestyj poruczono referentowi, a mianowicie: referat odnoszący się do zakładów pośrednictwa pracy objął prof. Mischler, referat o kasach dla chorych tow. dr. Verkauf, referat o zakładach ubezpieczeń od wypadków radca dworu Philipowich i członek komisyi Czerny, o sklepach brackich i stacyach prowiantowych szef sekcyi Mataja, o urządzeniu kas kolejowych radca dr. Eger, a nakoniec referat odnoszący się do stowarzyszeń zawodowych, członek komisyi tow. Smitka.

Obchód zwycięstwa handlowców w Budapeszcie. W Budapeszcie obchodzono uroczyście w organizacyi handlowców wywalczenie kawałka prawdziwej socyalnej reformy przez proletaryuszów, mianowicie zdobycie pełnego spoczynku niedzielnego w wszystkich przedsiębiorstwach handlowych Budapesztu. Na prowincyi wolno odtąd handlom funkcyonować tylko do godziny 10 rano. Rozporządzenie ministeryalne, które pozbawiając mocy obowiązującej wszystkie inne odnośne rozporządzenia, stanowi dodatek do ustawy o spoczynku niedzielnym z r. 1891, nosi datę 13 b. m., a poczyna obowiązywać dnia 28 b. m. Jest to owoc upartej przez trzy lata toczonej walki. Zgromadzenia publiczne i poufne, rozszerzanie broszur, podania do ministerstwa, demonstracye przed sklepami najzaciętszych wrogów spoczynku niedzielnego, a na koniec wybijanie szyb i oblewanie niepachnącymi płynami lad sklepu znienawidzonego szefa, oto były środki walki dziś wygranej. Przez te trzy lata odbyło się na korzyść spoczynku niedzielnego 33 publicznych zgromadzeń i 320 zgromadzeń poufnych. Rozpowszechniono 12 broszur w 130.000 egzemplarzy, a 50.000 kartek czarno obrzeżonych nalepiono na szybach sklepów przeciwników. Trzy deputacye wysłano do ministra handlu, wniesiono 14 podań do ministerstwa, a jedną petycyę do parlamentu, gdzie także 7 lutego 1902 r. parseset odezw wysypano z galeryi na głowy przerażonych ojców kraju. Na koniec odbyło się 34 demonstracyj, 6 firm zbojkotowano, przeciw 42 firmom wniesiono doniesienie o przekroczenie szczupłego i tak spoczynku niedzielnego, wskutek czego firmy te zapłaciły razem 2.150 koron kary. Z powodu ruchu ukarano 95 towarzyszów i tak: Z okazyi odezw rzucanych w parlamencie ukarały władze dwu towarzyszów 2-tygodniowym aresztem, za demonstracye uliczne odpokutowało 4 tow. miesięczną karą więzienia każdy, a 87 tow. poniosło grzywny pieniężne od 10 do 200 koron, razem 3.420 koron. I na koniec po tylu usiłowaniach uczuł się p. minister zmuszonym wydać powyższe rozporządzenie.

W ogrodzie restauracyjnym w podmiejskim lasku odbył się z tego powodu w sobotę przed południem uroczysty obchód. Mówcy wskazywali na zalety organizacyi, której jedynie pomyślny rezultat zawdzięczyć należy, a chór śpiewał pieśni robotnicze. Obecna muzyka cygańska grała „Marsyliankę“. Ciekawą także była „Wystawa historyczna“. Na długim, pięciometrowym stole rozłożono egzemplarze plakatów odezw, broszur i innych druków, które w ciągu trzech lat walki o spoczynek niedzielne zużyto, a prócz nich stosy telegramów, które odebrano na zgromadzeniach. Fachowe pismo tutejszych handlowców socyalnodemokratycznych wyszło z powodu uroczystości odbite czerwonym drukiem i zawiera ognisty artykuł świąteczny.

Akcya tramwajowców lwowskich.

Lwów, 25 czerwca.

Dziś właśnie minął dzień, który miał być przełomowym w akcyi, podjętej przez konduktorów i motorowych, celem wywalczenia sobie lepszych — niż dotychczasowe — warunków pracy i płacy.

Przed dwoma tygodniami wniosła służba tramwajowa na ręce radnego tow. Hudeca do rady miejskiej ponownie memoryał, w którym prosi o uregulowanie stosunków służbowych, a przedewszystkiem, by rada miejska zajęła się sprawą stabilizacyi i sprawą ustalenia stosunku służbowego. Uznając jednak, że ta sprawa wymaga dłuższego przygotowania, prosi służba tramwajowa, by równocześnie rada miejska zajęła się zbytniem przeciążeniem służby pracą. Stosunek służbowy przedstawia się następująco: W okresie 36 dni personal ma mieć 27 dni służbowych, 6 dni wolnych, a 3 dni na wozach rezerwowych. Brak personalu pozbawia jednak wielu ze służby dni wolnych, bo w miejsce chorych, suspendowanych lub wydalonych, muszą jeździć ci, którym przypada dzień wolny. Czas służby na wozie trwa dokładnie biorąc $11^1/_3$ godzin przeciętnie, a ogólny czas zajęcia 15—18 godzin na dobę. Wobec tego koniecznem jest nie tylko uregulowanie czasu pracy, ale i ustalenie odpoczynku. Praca w służbie wynosi efektywnie 12 godzin, gdy jednak nie jest wykonywaną w jednym ciągu, ale stosownie do tego, czy się wcześniej lub później zaczyna, ma dwie lub jedną przerwę wśród dnia, czas pracy faktycznie wynosi 15—18 godzin. Że zajęcie to — czy to konduktora, czy motorowego — jest wysilające, tego chyba nikt nie zaprzeczy, a możnaby je ulżyć małą liczbą przyjętych do pracy nowych ludzi. Obok służby ruchu najwięcej pracują zwrotniczy. Zajęci od godz. 5 rano do 11 w nocy, z przerwami na śniadanie, obiad i kolacyę, mają jednostajną służbę nader nużącą i wymagającą baczności; a tylko jedna siła, do zmiany im dodana, znacznieby im w pracy ulżyła. Służba maszynowa, pracująca w dzień lub w nocy, ma celem zmiany szychty 24 godzin służby; wprowadzenie jednej siły dodatkowej uwolniłoby ją od nadmiaru pracy tak odpowiedzialnej. Służba torowa pracuje 14 godzin dziennie. Konieczne zmniejszenie czasu pracy może nastąpić tylko przez powiększenie liczby pracujących.

W myśl tych wywodów zwraca się służba tramwajowa do rady miejskiej z prośbą o ustalenie jej bytu i o uregulowanie służby przez: 1) ustalenie stosunku służbowego (stabilizacya); 2) zmianę podziału służby ruchu w ten sposób, aby na każdy wóz przeznaczono dwie pary personalu, a każdy ósmy dzień był istotnie wolny; 3) uregulowanie czasu pracy innych działów służby przez zmniejszenie godzin zajęcia. Wkońcu prosą tramwajowcy o spieszne załatwienie memoryału.

Mimo tej prośby, rada miejska do dziś dnia nie poczyniła w tym kierunku ani jednego kroku, a niezadowolenie wśród interesowanych z każdym dniem wzrasta. Wiceprezydent Michalski, który jest przewodniczącym komisyi elektrycznej, nie uważał nawet przez cały czas za stosowne zwołać komisyi elektrycznej, co wyglądało na istną prowokacyę. Dopiero pod naciskiem osób trzecich i pod grozą zbliżenia się dnia, który miał być przełomowym w całej tej akcyi, zwołał na wtorek posiedzenie subkomisyi elektrycznej, składającej się z pięciu radnych. Na posiedzenie to przybyło jednak zaledwie trzech; uchwalono wprawdzie szereg wniosków, mających na celu uwzględnienie w pewnej mierze żądań służby tramwajowej, cóż, kiedy do pełnej komisyi elektrycznej jeszcze bardzo daleko, do rady miejskiej jeszcze dalej, a do konkretnych uchwał — najdalej.

Czy jednak służba tramwajowa będzie chciała tak długo spokojnie czekać, czy też będzie musiała pójść na drogę strejku, o tem rozstrzygnie publiczne zgromadzenie służby tramwajowej, które się odbędzie w przyszłym tygodniu.

Z sali sądowej.

Breiter i Daniluk. Dnia 24 b. m. toczyła się przed lwowskim sądem przysięgłych rozprawa prasowa, której tłem jest zajadła walka, tocząca się między redaktorem „Monitora“ p. Breiterem a redaktorem „Reformatora“ Danilukiem.

Oskarżony był Leon Daniluk, jako oskarżyciel występował Władysław Matkowski, administrator pisma „Monitor“. Powodem skargi był pewien ustęp z numeru 15 „Reformatora“ z d. 25 grudnia z. r. z artykułu zatytułowanego „Ernestowi T. Breiterowi, szantażyście i bandycie dziennikarskiemu, odprawa“.

Odnośny ustęp brzmi:

„Wyjeżdżając — pisze „Reformator“ — z końcem czerwca r. 1900... do Skolego, prosiłeś mnie panie pośle V. kuryi, abym cię zastąpił w czynnościach administracyjnych „Monitora“, bo (cytuję tutaj własne słowa): „nie możesz spuścić się na Władysława Matkowskiego, ponieważ cię grubo okrada“.

Ustępem tym obraził się Matkowski i wniósł przeciw Danilukowi skargę.

Na rozprawie, po przemówieniu obwinionego, wezwano na świadka p. Breitera dla skonstatowania, czy cytowane o Matkowskim słowa rzeczywiście kiedykolwiek wypowiedział.

Obrońca oskarżonego dr Zipper sprzeciwił się zaprzysiężeniu p. Breitera z dwóch powodów: pierwsze, ponieważ Breiter pała nienawiścią do Daniluka. Drugi powód jest taki, że do prezydyum Izby poselskiej w Wiedniu wpłynęło podanie z sądu karnego o wydanie p. Breitera w sprawie zbrodni gwałtu publicznego, dokonanego na osobie p. Baylego i w sprawie zbrodni oszustwa, przez namawianie świadka Józefa Riedla do fałszywych zeznań. Świadek więc właściwie znajduje się w śledztwie.

Trybunał przychylił się do tych wywodów obrony i uchwalił od p. Breitera przysięgi nie odbierać.

P. Breiter zaprzecza, by kiedykolwiek wyrażał się o Matkowskim, że go okrada.

Obrońca oskarżonego ofiarowuje dowód prawdy ze świadków w dwojakim kierunku: 1) że p. Breiter istotnie wobec osób trzecich wyrażał się, że Matkowski go okrada; 2) że Matkowski istotnie defraudacye w administracyi „Monitora“ popełniał.

Zastępca prawny Matkowskiego adw. Tenner sprzeciwił się przesłuchaniu cytowanych przez obronę świadków, poczem trybunał wnioskowi obrony odmówił. Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Po wywodach stron ława przysięgłych wydała werdykt uwalniający Daniluka od winy i kary.

Tego samego dnia o godz. 8 wieczorem rozpoczęła się druga rozprawa przeciwko p. Danilukowi. Skarżącym był p. Wacław Breiter (ojciec), o którym „Reformator“ napisał, że za fałszywe zeznania, jakie złożył niejaki Józef Riedel, zapłacił mu p. Wacław Breiter 800 K.

Rozprawę tę, na wniosek obrońcy dra Zippera, odroczono aż do ukończenia toku dochodzeń, jakie się toczą przeciwko Józefowi Riedlowi o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez złożenie fałszywych zeznań przed sądem i przeciw p. Ernestowi Breiterowi o zbrodnię przekupstwa i namowy do fałszywych zeznań.

Zniesienie wyroku. Z Przemyśla piszą nam: Namiestnictwo zniosło w zupełności administracyjny wyrok starostwa jarosławskiego, mocą którego zasądzono tow. Witolda Regera na 200 koron kary za wyśmiewanie zarządzeń starosty Augusta Szczurowskiego. Namiestnictwo przychyliło się do wywodów tow. Witolda Regera, który oświadczył, że miał zupełną słuszność nazywając na zgromadzeniu odpowiedź starosty dana robotnikom: „Ja mam na wasze żądania huzarów!“ — nietaktem, szczególnie, że działo się to w kilka dni po krwawych rozruchach we Lwowie, gdzie huzarzy strzelali do bezbronnych robotników.

Z literatury i sztuki.

Pierwszy występ teatru poznańskiego. Niełatwem jest zadanie sprawozdawcy z czwartkowego występu towarzystwa poznańskiego... Widziało się artystów nieznanych w sztuce („Wernyhora“ Barbitona), nie mogącej dać nawet przybliżonej miary ich talentu i właściwości indywidualnych. Rzecz, postrzępiona na luźne obrazy, a obfitująca w tyrady patetyczne lub hałaśliwe sceny — jak wogóle sztuki tego pokroju — uniformowała wszystkich wykonawców, choć jedne role nadziane były farszem „patryotycznym“, drugie natomiast „zdradzieckim“.

Mniej w pojętą w ten sposób burzę wojenną wplątane zostały postaci kobiece, ale i tu, wskutek ich usunięcia na plan dalszy, trudno sąd jakiś wydać. Największą z kobiecych ról miała p. Marjewska (cyganka Roma). Artystkę tę zaleca miły głos i duży temperament sceniczny, pozwalający zapominać o niektórych fałszywych tonach, zwłaszcza w momentach dramatyczniejszych, gdyż jest to niewątpliwie wynikiem krótkiej praktyki teatralnej.

Szkoda, iż drużyna poznańska nie zainaugurowała swych występów sztuką mniej... barbitońską, którąby grze artystów odrazu jakąś markę zdolną była wyrobić. Wogóle artyści poznańscy, a poradzić im to można życzliwie, powinni się dobrze poinformować co do swego ewentualnego repertuaru, gdyż ceny miejsc w teatrzyku przy ul. Krowoderskiej posiadają skalę tak różną, iż oprócz reflektowania na publiczność, mało na punkcie doboru sztuk wymagającą, należy liczyć się i z taką, która bywa w teatrze miejskim i smak wyrobiony posiada. Trzeba więc dla pogodzenia stron obu trzymać się złotego środka, a sądzę, iż wówczas publiczność nasza nie zawiedzie braknie poparcia gości poznańskich. *m.*

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 27 czerwca. 1794. Rewolucya ludowa w Warszawie. — 1808. Narodziny filozofa Dawida Straussa. — 1863. Sierakowski powieszony w Warszawie. — 1899. Międzynarodowy kongres w Londynie. — 1901. Zwycięstwo socyalnej demokracyi przy wyborach do parlamentu holenderskiego.

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „Zaczarowane koło“, baśń dram. w 5 aktach L. Rydla.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“. — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego.
Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego. — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Onegin“, opera w 4 aktach Czajkowskiego.
Wtorek: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (ostatnie przedstawienie dramatu w bieżącym sezonie).

Repertuar teatru poznańskiego w Krakowie.
Sobota: „Wernyhora“.
Niedziela: „Knajpa“, sztuka w 4 aktach Zenona Parviego osnuta na tle stosunków krakowskich.

„Kuryer lwowski“ gniewa się na nas za naszą polemikę z posłem Bojką i zarzuca nam, że jesteśmy skorzy „do polemiki i walki z lada... wiatraczkiem“. Organ stronnictwa ludowego wyrządza tem krzywdę swojemu własnemu posłowi, traktując go lekceważąco jako „wiatraczek“.

Węgrzyn Gustaw (syn Abrahama i Estery Weingrünów) został przez zarząd więzienny, po odfotografowaniu go i po przedsięwzięciu pomiarów antropometrycznych, umieszczony w celi wraz z innymi złodziejami. Podnajemca Węgrzyna i przyjaciel jego Władysław Biela, karany już kilkakrotnie za kradzież i oszustwo, został również zamknięty i znajduje się narazie „pod telegrafem“. Na żądanie właściciela domu, w którym Węgrzyn z Bielą mieszkał i oddawna czynszu nie płacił, odbyła się wczoraj rumacya. Prezydent Morelowski zezwolił, aby Węgrzyn pod strażą 2 dozorców więziennych był obecny przy tej rumacyi. Zjawienie się Węgrzyna pod bagnetami wywołało sensacyę.

Wczoraj odesłano akta procesu Węgrzyna do sądu krajowego wyższego, który ma rozstrzygnąć, czy zachodzi obawa ucieczki p. „publicysty“.

Wystawa prac artystyczno-przemysłowych w Krakowie. W dniach 27, 28 i 29 b. m. odbędzie się w Szkole sztuk pięknych i przemysłu artystycznego dla kobiet w Krakowie przy ul. Podwale l. 3 publiczna wystawa prac uczenic.

W sprawie sprzedaży ilustrowanych kart pocztowych wydało ministerstwo handlu dnia 14 maja b. r. rozporządzenie, uznające dopuszczalność wolnej sprzedaży kart z widokami itd. prywatnego wyrobu z wydrukowanymi na nich dla wygody publiczności znaczkami pocztowymi.

Mieszkanie stróża pod wodą. Jakby żywą ilustracyę do wyszłej świeżo broszury tow. Witryka o mieszkaniach i doli stróżów, stanowi wypadek, o którym donoszą pisma lwowskie:

Skutkiem zawalenia się kanału i zatamowania przez to odpływu wód deszczowych, woda wtargnęła do mieszkań suterynowych jednej z kamienic przy Starym Rynku we Lwowie, wywołując istną powódź. Oto przebieg tej katastrofy:

Przed paru tygodniami, gdy skutkiem deszczów zawalił się kanał na Starym Rynku, w miejscu o jakie 10 kroków odległem od kamienicy pod l. 5, wytworzył się rów na kilka metrów długości a blisko dwa metry szerokości. Magistrat nic nie zarządził, mimo iż linia kanałowa, biegnąca w górę ulicy Sieniawskiej, pokazywała znaczne wzniesienia i można było spodziewać się lada chwila katastrofy w innem miejscu. Przypadek nie dał długo na siebie czekać. W kilka dni potem, po godzinie 3 nad ranem na skręcie ulicy Sieniawskiej, pod beczkowozem napełnionym ekskrementami, jadącym z góry, zapadła się ziemia. Z górą dwie godziny trwała robota mozolna, zanim wydobyto beczkowóz i konia pokaleczonego.

Tymczasem woda, z deszczów padających wsiąkała w ziemię, żłobiąc sobie zwolna ujście do piwnic i mieszkań suterynowych domu pod l. 5. Gdy mieszkańcy suteryn usnęli około godz. 10 w nocy suteryny były już zalane wodą dosięgającą półtora metra wysokości. W jednej izbie dziecko, płacząc zbudziło matkę, która widząc groźne niebezpieczeństwo, zaalarmowała dom. Po 3 godzinach dopiero poczęto pompować wodę. Mieszkańcy suteryn całą noc spędzili na schodach.

O lekarzu miejskim w Jarosławiu piszą nam stamtąd: Dla sprawek lekarza miejskiego dra Turzańskiego, trzeba umieścić stałą rubrykę, codziennie bowiem mnożą się ich liczba. P. prokurator zwrócił na tego osobnika o tyle swą więcej baczną uwagę, że przysłał akta dochodzeń co do wypadku śmierci Wałaszczyńskiej, sądowi w Jarosławiu do uzupełnienia. Orzeczenie mają wydać lekarze miejscowi i jesteśmy pewni, że ci kierować się będą zupełną, niczem nie krępowaną objektywnością. W ostatnim tygodniu udała się do dra Turzańskiego o poradę dla dziecka Wieczorkiewiczowa, żona sługi miejskiego. Musiała jednak odejść z niczem, bo pan lekarz jej powiedział: „Jak masz koronę, to dziecko zbadam, jak nie, to idź do innego lekarza“. Zdaje nam się, że lekarz miejski powinien darmo leczyć rodzinę sług miejskich, tak się dzieje w innych miastach, widocznie w Jarosławiu jest inaczej.

Straszne morderstwo. Do przemyskich więzień śledczych odstawiono siedmiu sprawców morderstwa popełnionego przed trzema tygodniami na osobie leśnego pod Radymnem. Między uwięzionymi znajduje się 12-letni pastuch, który przed rokiem w polu po śmierci wydłubał kozikiem oczy.

Krakowska rada miejska.

Na posiedzeniu z 25 b. m. przewodniczył dr Leo.

Spoczynek niedzielny.

Radca Schwarz żali się na to, że spoczynek niedzielny nie jest należycie przestrzegany w handlach, zwłaszcza w tych, które mają drugie wejście z sieni, oraz w handlach kolonialnych; magistrat i organy policyjne nie dość ściśle wykonywują kontrolę; interpelant domaga się, by prezydyum zarządziło surowszą kontrolę nad przestrzeganiem spoczynku niedzielnego w handlach.

Dr. Leo odpowiada, że magistrat pociąga do odpowiedzialności i nakłada kary za przekraczanie spoczynku niedzielnego. że jednak w tak wielkiem mieście, jak Kraków kontrola jest trudna, zwłaszcza odnośnie do sklepów mających wejścia z sieni: publiczność tu jest winna, która kupuje w godzinach spoczynku ustawowego: prezydyum wyda odpowiednie zarządzenia.

Inne sprawy.

Rada zatwierdziła plan budowy magazynu dekoracyj teatralnych przy ul. Radziwiłłowskiej i poleciła komisyi inwestycyjnej wykonanie tej budowy kosztem nie przenoszącym 80.000 K z funduszu pożyczki inwestycyjnej. Na dokończenie restauracyi górnej części wieży maryackiej uchwalono kredyt dodatkowy 15.000 koron.

Po referacie dra Bandrowskiego, uchwalono utworzyć fundusz emerytalny dla dyrektora i dwóch nauczycieli zawodowych wyższej szkoły handlowej w Krakowie; na fundusz ten mają się składać taksy nominacyjne i stałe wkładki, gmina zaś będzie pokrywała niedobory; ta gwarancya gminy trwa aż do czasu upaństwowienia lub ukrajowienia tej szkoły.

Nadto załatwiono jeszcze kilka spraw administracyjnej natury.

Nowe nazwy ulic.

Nowo otwartym ulicom nadała rada następujące nazwy: 1 ulicy łączącej plac Groble z ulicą Zwierzyniecką ulica „Tarłowska". 2 ulicy łączącej powyższą ulicę z ulicą Straszewskiego ulica „Tenczyńską"; 3, ulicy łączącej ulicę Krupniczą z ulicą Rajską „ulica Józefa Szujskiego"; 4. ulicy równoległej do ulicy Granicznej a łączącej ulicę Karmelicką z ulicą Stachowskiego „ulica Ambrożego Grabowskiego"; 5, ulicy łączącej plac Matejki z rynkiem kleparskim „ulicą Adama Asnyka"; 6, ulicy przeprowadzonej przez ogród Strzelecki, a łączącej ulicę Lubicz z ulicą Topolową „ulica Zygmunta Augusta"; 7. ulicy łączącej powyższą ulicę z ulicą Rakowicką „ulica Kurkowa"; 8, ulicy na gruntach Rittermanów, między ulicą Dietlowską, a wałem kolejowym „ulica Wrzesińska".

Nadto zmieniła rada nazwy dawniejsze, jak 1, nazwę „ulica nad Rudawą" na „ulica Felicyanek"; 2, nazwę „ulica Przesmyk", na „ulica Bonifraterska"; 3. nazwę ulica Nad Wisłą na „Powiśle"; 4. nazwę plac Wolnica, na „Wolnica".

Nowe nazwy szkół.

Następujące nazwy nadała rada nowo zorganizowanym szkołom ludowym: 1. XX-tej szkole wydziałowej żeńskiej pomieszczonej w nowym budynku szkolnym przy Rynku kleparskim „imienia Zbigniewa Oleśnickiego"; 2, XXI-szej szkole pospolitej męskiej pomieszczonej w budynku prywatnym przy ul. Krupniczej l. 8 „imienia Władysława Jagiełły"; 3, XXII-tej szkole pospolitej żeńskiej pomieszczonej w Ratuszu Kazimierskim „imienia Jana Długosza".

Sprawa teatralna.

Dr. Gu ńkiewicz uzasadniał obszernie wniosek o wybranie komisyi, złożonej z delegatów rady miejskiej do komisyi teatralnej jeszcze czterech radców, któraby zastanowiła się nad ewentualnem objęciem teatru miejskiego w zarząd gminy, względnie nad zmianą kontraktu z dzierżawcą teatru. Referent krytykował obecne kierownictwo teatru.

W obronie obecnej dyrekcyi teatru stanął dyrektor miejskiej Kasy oszczędności dr. Staniszewski i dwukrotnie przemawiał, namiętnie zwalczając wniosek referenta, którego bronili radcy Bandrowski i Klemensiewicz. Ostatecznie na wniosek dra Grossa odesłano wniosek referenta do sekcyi prawniczej, by ta w porozumieniu z delegatami do komisyi teatralnej złożyła radzie sprawozdanie.

Głodowy strejk.

Od 18 b. m. strejkują górnicy w kopalni węgla p. Przeworskiego w Tenczynku. Zaprzestali oni pracy z tego powodu, że przedsiębiorstwo nie wypłaca im zarobków. Ostatnia wypłata odbyła się 1 czerwca. Strejkuje ogółem 300 górników, których zaległa płaca wynosi razem około 5000 K. Ponieważ odnośnie do górników (jak i do sług) obowiązuje jeszcze zniesiony już dla robotników przemysłowych termin 30-dniowy, przed upływem którego nie można wnosić skargi sądowej w sprawach wynikłych ze stosunku najemnego, przeto górnicy z Tenczynka nie mogą na razie nic uczynić dla uzyskania należnych im pieniędzy. Pozostaje im tylko droga administracyjna.

Udała się zatem dnia 25 bm. deputacya górników z Tenczynka do starostwa górniczego w Krakowie. Tu oświadczył górnikom nadkomisarz górniczy, że muszą się cierpliwić, bo p. Przeworski jest materyalnie zrujnowany i nie ma skąd płacić; otrzymają swoje płace, gdy kopalnia zostanie sprzedana.

Na razie więc górnicy tenczyńscy odeszli z niczem. Jest to straszna rzecz, by ludzie żyjący ze swej płacy roboczej, w ten sposób masowo byli pozbawieni środków do życia!

Wybory w Niemczech.

Berlin, 26 czerwca. Przy wczorajszym ściślejszym wyborze do parlamentu wybrani zostali: W Berlinie (I) Kämpf (woln. p. lud.) przeciw soc. dem. Aronsowi; w Kolonii Trincborn (centr.) przeciw soc. dem. Hofrichterowi; w Gdańsku Momsen (woln. zjedn.) przeciw soc. dem. Bartlowi; w Królewcu **Haase** (soc. dem.) przeciw Gesslingowi (woln. p. lud.); w Magdeburgu **Pfannkuch** (soc. dem.) przeciw nar. lib. Arendtowi; w Żeganiu (Sagan) Müller (woln. p. lud.) przeciw Kuntzemu (konser.).

Berlin, 26 czerwca. Do godz. 11 w nocy znanym był wynik z 62 okręgów. — Wybranych zostało:

14 socyalnych demokratów, 15 narodowo-liberalnych, 10 wolnomyślnych, 6 konserwatystów, 5 centrowców, 5 ze stronnictwa rzeszy, 3 zjedn. wolnomyślnych, 1 z niemieckiej partyi ludowej, 1 z partyi reformy, 1 welf, 1 dziki.

Socyaliści zyskali mandaty: w Lipsku, w Moguncyi, Szczecinie, Freiberg (Saksonia), w Frankfurcie nad Odrą, Monachium I. i Lenep, a stracili w Erlangen i w Kotjebuz (Kottbus).

Z wolnomyślnych został wybrany ponownie Richter.

Berlin, 26 czerwca. Wybrani między innymi z socyalnych demokratów: Manheim: Dreesbach, Lipsk: Motteler, Lennep: Meist, Moguncya: David, Szczecin: Herbert, Monachium I: Birk, Wrocław (wsch.): Tutzauer, Frankfurt n. M.: Schmidt, Freiberg: Schultze, Pforzheim: Eichhorn, Karlsruhe: Geck.

Berlin, 26 czerwca. Do godz. 4 rano wiadomych było 162 wyników wyborów ściślejszych do parlamentu niemieckiego. Mianowicie wybrano: **26 socyalnych demokratów**, 40 narodowych liberałów, 19 członków wolnomyślnej partyi ludowej, 18 konserwatystów, 11 członków centrum, 10 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 9 członków stronnictwa rzeszy, 6 członków niemieckiej partyi ludowej, 5 antysemitów, 4 welfów, 3 Alzatczyków, 3 członków związku chłopskiego, 2 Polaków, 1 narodowo-socyalnego, 1 chrześcijańsko-socyalnego, 4 dzikich.

Doliczywszy do tego wybory główne, mają: **socyalni demokraci 82 mandaty** (w poprzedniej kadencyi mieli tylko 58), konserwatyści 50 mandatów, centrum 99, narodowi liberali 46, Polacy 16, stronnictwo rzeszy 15, związek chłopski 6, Alzatczycy 9, Duńczycy 1, antysemici 6, chrześcijańsko-socyalni 2, narodowo-socyalni 1, wolnomyślna partya ludowa 19, wolnomyślne zjednoczenie 10, niemiecka partya ludowa 6, welfowie 4 mandaty; dzikich wybrano 7.

Berlin, 26 czerwca. Według doniesień nadeszłych do godz. 7 rano, zestawiono już wynik 379 wyborów. Według tego zestawienia socyaliści zyskali 30 mandatów, stracili 7; konserwatyści zyskali 11, stracili 13; stronnictwo rzeszy zyskało 1, straciło 4; antysemici zyskali 2, stracili 6; centrum zyskało 3, straciło 4; narodowi liberali zyskali 16, stracili 16; wolnomyślna partya ludowa zyskała 3, straciła 12; wolnomyślne zjednoczenie zyskało 3, straciło 7; niemiecka partya ludowa zyskała 3, straciła 2; Koło polskie zyskało 2 mandaty; Związek chłopski zyskał 3, stracił 4; dzicy zyskali 3, stracili 4; Alzatczycy zyskali 1, stracili 1; Welfowie zyskali 1, stracili 2 mandaty.

Z wybitnych osobistości wybrano ponownie Eug. Richtera, Sattlera, Kardorffa, Rösicke'go, Bartha i hr. Bismarka.

Narodowo-socyalni (partya pastora Naumanna) uzyskali po raz pierwszy mandat do parlamentu; został mianowicie z ich partyi wybrany Hugo von Gerlach przy pomocy socyalnych demokratów.

Wódz narodowych liberałów Bassermann przepadł w Karlsruhe przeciw socyaliście. Również przepadł agraryusz Oertel.

Stracili mandaty dotychczasowi posłowie socyalistyczni: tow. Antrick (Kottbus), Calwer (Holzminden), Hoch (Hanau), Segitz (Fürth), Ulrich (Offenbach).

W Berlinie kandydat woln. partyi ludowej Kämpf, otrzymał 6606 gł., kandydat socyalno-demokratyczny dr Arons otrzymał 6232 gł.

W Katowicach przy wyborze ściślejszym wybrany został kandydat polski Korfanty.

W Bytomiu wybrany kandydat centrum Królik.

W Pszczynie (Pless) wybrany kandydat polski Kowalczyk.

W Grudziądzu i Czarnkowie padli polscy kandydaci przeciw Zindlerowi, konserwatyście i Siegowi, narodowemu liberałowi.

W Toruniu posłem wybrany Polak Jan Brejski.

Berlin, 26 czerwca. Z wybitnych socyalistów zostali wybrani: we Frankfurcie nad Odrą dr Henryk Braun, redaktor naukowego pisma „Archiv für soziale Gesetzgebung und Statistik"; w Göppingen dr Hugo Lindemann, znany pod pseudonimem C. Hugo jako autor kilku książek z dziedziny socyalizmu gminnego; w Lipsku-mieście Juliusz Motteler, weteran partyjny, „czerwony pocztmistrz" z czasów ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom; w Moguncyi dr Edward David, autor znanej książki o kwestyi agrarnej.

W okręgu Poczdam-Szpandawa syn Wilhelma Liebknechta, dr Karol Liebknecht, otrzymał o 700 głosów mniej, niż jego kontrkandydat konserwatywny Pauli.

W rolniczym okręgu Böblingen w Wirtembergii został wybrany socyalista tow. Karol Sperka.

Czerwona Saksonia.

Drezno, 26 czerwca. Cała Saksonia z wyjątkiem jednego mandatu (Budziszyn) reprezentowaną jest przez socyalistów.

Ponowne strzelanie do ludu.

Katowice, 26 czerwca. W Zabrzu przyszło do starcia z policyą, która zrobiła użytek z broni, **strzelając do ludu polskiego**, wśród którego panuje wzburzenie.

TELEGRAMY

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 26 czerwca. Komisya cłowa odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie. Przewodniczący dr Bärnreither doniósł, że rząd przyrzekł spełnienie niektórych żądań co do popierania przemysłu pod warunkiem, że taryfa celna będzie załatwioną parlamentarnie. Poseł Hruby podnosi, że warunek ten tak wygląda, jak gdyby rząd zamierzał taryfę w innej drodze ustanowić.

Poseł Seitz podnosi, że taryfa i ugoda mogą być załatwione tylko parlamentarnie.

Dr Bärnreither przedstawił imieniem komitetu referentów szereg pozycyj odroczonych i polecił przyjęcie znacznej ich części.

Wnioski przyjęto i posiedzenie zamknięto.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń, 26 czerwca. Minister honwedów Fejervary po audyencyi u cesarza, tudzież konferencyi z drem Körberem i ministrem Pittreichem, podał się, jak twierdzą, do dymisyi.

W rozmowie z pewnym dziennikarzem bar. Fejervary potwierdził tę pogłoskę, oświadczając, iż „nie może w obecnych warunkach dłużej pozostać".

Budapeszt, 26 czerwca. Węg. biuro kor. donosi, że Fejervary wystosował do cesarza prośbę, by ze względu na jego zły stan zdrowia nie reflektował na niego przy tworzeniu nowego gabinetu.

Budapeszt, 26 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu podczas mowy Barabasza, przyszło do wymiany słów między mówcą a katolicką partyą ludową, która wyrzucała partyi Kossutha, iż w umowie z banem nie podniosła więcej życzeń.

Poseł Barabasz oświadcza, że zwołanie posiedzenia spowodowane zostało przesileniem. Ze względu jednakże na zmienione stosunki uważa mówca ten wniosek już za bezprzedmiotowy.

Szell polemizuje z Barabaszem i zaprzecza, jakoby cesarz naruszał konstytucyę Węgier lub konferował z doradcami obcymi.

Współudział dra Koerbera w konferencyach jest usprawiedliwiony tem, że obrady dotyczyły ustawy wojskowej, która musi być równobrzmiącą na Węgrzech i w Austryi.

Poseł Stefan Tisza oświadcza wśród żywych przerywań opozycyi, że za rady, które wypowiedział wobec cesarza, przyjmuje pełną odpowiedzialność. Zaprzecza dalej, jakoby w razie utworzenia gabinetu miał był zamiar rządzić przeciw konstytucyi.

Poseł Polonyi (stron. niezawisł.) zaprzecza, jakoby stronnictwo jego zobowiązało się nie robić żadnych trudności przy załatwieniu ugody.

Po dłuższej dyskusyi Izba uchwaliła następne posiedzenie odbyć dopiero po utworzeniu się gabinetu.

Budapeszt, 26 czerwca. Khuen-Hederwary udał się dziś do Fejervarego i starał się go nakłonić, aby zatrzymał tekę ministra honwedów. Fejervary stanowczo odmówił.

Khuen sądzi, że do wieczora utworzy gabinet i wyjedzie do Wiednia, gdzie jutro odbędzie się zaprzysiężenie wszystkich ministrów.

Nowy gabinet przedstawi się sejmowi węgierskiemu we wtorek.

Wiedeń, 26 czerwca. Jak „Fremdenblatt" donosi, węgierskie ministeryum już zostało utworzonem. Ministrem honwedów w miejsce barona Feyervarego będzie generał-major Koloschwary, ministrem a latere hr. Tassilo Festetic. Inni członkowie gabinetu pozostają tak jak w gabinecie Szella.

Trzęsienie ziemi.

Erlau (na Węgrzech). 26 czerwca. Dziś o godz. 6 rano dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi. Słyszano silne uderzenia podziemne. Wiele domów na przedmieściach zawaliło się, w samem mieście kilkanaście domów doznało uszkodzeń. Wśród mieszkańców panika.

Echa zajść w Laurahucie.

Katowice, 26 czerwca. Między aresztowanymi za wykroczenia w Laurahucie znajduje się także odpowiedzialny redaktor „Górnoślązaka" Wilczek i brak kandydata na posła Korfantego.

Mowa Bülowa.

Berlin, 26 czerwca. „Nordd. Allg. Ztg" donosi, że przy wręczaniu Bülowowi dyplomu obywatelstwa honorowego miasta Bydgoszczy burmistrz miasta Knobloch wygłosił mowę, w której chwalił politykę rządu w prowincyach wschodnich, oświadczając, że także „Prusacy polskiej narodowości muszą uznać jej działalność".

Na to odpowiedział Bülow przemową, w której zaznaczył, iż Bydgoszcz jest z pochodzenia niemiecką i dlatego (!) polityka rządu w prowincyach wschodnich jest słuszną. Tej polityki będzie się rząd i nadal trzymał. Nie myślimy wprawdzie, byśmy mogli historyczną walkę z naszym wrogiem na wschodzie zakończyć z dnia na dziś, jeżeli jednak wszyscy Niemcy dalej odważnie i cierpliwie będą pracowali, to skutki rychło się pokażą.

Z Chorwacyi.

Zagrzeb, 26 czerwca. Sejm chorwacki został wczoraj odroczony.

Przyjazd króla Piotra do Belgradu.

Belgrad, 26 czerwca. Król Piotr I. wydał wczoraj proklamacyę do narodu, w której podnosi „ważność chwili obecnej" i zapewnia, że jako król legalny ściśle przestrzegać będzie złożonej przysięgi na konstytucyę. Puszcza w niepamięć wszystko, co należy do przeszłości i pozostawi historyi, by każdego osądziła wedle jego czynów. Co się tyczy polityki zagranicznej, utrzymywać będzie z wszystkimi przyjazne stosunki.

Belgrad, 26 czerwca. Wczoraj przybył król na przedstawienie galowe, na którem publiczność urządziła mu owacyę. Na przedstawieniu byli posłowie austro-węgierski i rosyjski. Dziś odbędzie się przyjęcie dyplomatyczne, w którem wezmę udział także posłowie austro-węgierski i rosyjski.

Macedonia i Albania.

Sofia, 26 czerwca. Policya dowiedziała się, że w ostatnich dniach rewolucyoniści ukryli się w domu niejakiego Sekuliczkego w Kislandi i nagromadzili tam w znacznej ilości materyały wybuchowe. Policya udała się do tego domu; nieukryty dotąd materyał eksplodował i zabił 6 osób, między niemi przywódcę bandy macedońskiej.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 26 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęto obrady nad projektem co do autoryzacyi żeńskich kongregacyj szkolnych. Dziś ciąg dalszy obrad.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

„Król krawatek"

Królem Krawatek!

zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

365 **Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**
Filia Nowości ul. Grodzka 25.

„Król krawatek"

M. Grünberg

majster stolarski
w Krakowie, ul. Podbrzezie 12
wykonuje roboty fabryczne, meblowe, urządzenia sklepowe, posadzki i wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące.

Powierzone mi roboty wykonuję sumiennie, punktualnie, z wielką starannością i po bardzo przystępnych cenach.

Do sprzedania

Nowy aryston z nutami 20 szt.
Aparat do piwa 411
Beczka kapusty
Ulica Karmelicka l. 8, w sklepie.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii

Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę

3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—, 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świętalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.

Kroackie Towrz. eksportowe Sliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.



CAŁKIEM ZADARMO!

Tylko dla **dowodu** że **„Panaxin"** jest **jedynie i wyłącznie zadziwiająco działającym, przez lekarzy polecanym** środkiem, do pielęgnowania skóry, **na pocenie się nóg, rąk i ramion, na nagniotki,** oraz przeciwko odmrażaniu i swiędowi ciała przysełamy na próbę puszkę 1-kilową, wraz z opisem sposobu używania po nadesłaniu porta i kosztów opakowania.

Panaxin

sprawia **po krótkiem użyciu,** że **najbardziej szorstkie ręce delikatnieją,** powołuje przyjemny **chłód i utrzymuje sucho skórę,** przeciwdziała osłabieniu i chroni przed udarem słonecznym.

1 puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1·—, 1 wielka puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1·50 włącznie z kosztami przysełki, za poprzedniem nadesłaniem w znaczkach pocztowych lub przekazem pocztowym.

General-Versand-Depot „Panaxin"
Wiedeń II, Cirkusgasse 33.

Wyrób krajowy!

Eksport do wszystkich państw europejskich!

Egipskie tutki i bibułka

AIDA

pod gwarancyą z bibułki „verge combustile"

Wyrób krajowy!

Główny skład:
„Aida Lwów, ulica Pańska 10"

Łososie Dunajcowe

surowe, świeże w całości, jakoteż i marynowane nabyć można każdego czasu po jak najprzystępniejszych cenach u

JAKÓBA SPREIA, Nowy Sącz
(Przetakówka). 368

ZDOLNA

NAUCZYCIELKA HAFTU

na maszynie do szycia, która była zatrudniona u firmy Neidlingerowskiej, jest poszukiwaną do **Wielkiego składu maszyn do szycia i haftu** za wysoką płacą i procentem od sprzedaży.

Złoszenia przyjmuje Adolf Volkmann w Nowym Sączu.

JA ANNA CSILLAG



z moimi 185 centymetrów olbrzymio długimi włosami, które uzyskałam przez 14-miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.
Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Syőgyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady, Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.
Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.
Z poważaniem
Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pietzl.**

Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.
Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul **Gutmann**, Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.
Z wysokiem poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani Anna Csillag!
Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.
Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów. Mój adres: **Etelka de Maly** żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**
Prosze mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.
Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz
Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen Anh.)

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą** kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. – **Wszędzie do nabycia.**

WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.
Fabryka „Kawy zdrowia" w Podgórzu.

Dużo Pieniędzy.

do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).

Bliższe szczegóły pod „Reell 57"
Annoncen-Abteilung des MERKUR
Stuttgart, Bergstrasse.

EPILEPSYA 124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem w Frankfurcie a. M.**

Kto chce ubrania modne, trwałe i tanie, niech zamówi u krawca cywilnego i wojskowego

M. MEISLERA

w Krakowie, ul. Grodzka 36.

Wykonuje roboty według najnowszych żurnali z własnego, jakoteż oddanego materyału. 282

Uniformy wojskowe, urzędnicze oraz mundurki i płaszcze dla pp. Studentów.

Ceny bardzo przystępne także na wypłat, dogodnemi ratami miesięcznemi.

CUDOWNY INSTRUMENT!



Nowość! **TROMBINO** Nowość!

bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze, jak: „Trompeter z Säkkingu", „Sei nicht bös", „Verlassen, Verlassen", „Beim Souper", „Die Post im Walde", „Donauwellen walc", „Radecki marsz", „Du mein Girl", „Landstreicher" i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowo-wynalezionej znakomitej i elegancko wykonanej niklowej trąbce.

„TROMBINO" jest senzacyjnym wynalazkiem teraźniejszości i wzbudza wszędzie wielkie wrażenie, szczególnie wtenczas, jeżeli ktośw towarzystwie pierwszy raz jako wirtuoz występuje, podczas gdy przedtem nikt o tem wyobrażenia nie miał. **Każdą melodyę** można natychmiast grać **bez nauki, bez trudu i bez natężenia,** przez zwykłe założenie do tegoż należących nut. **Wspaniała silna muyka.** Najpiękniejsza zabawa domu, towarzystwa i podczas uroczystości. Przy wycieczkach pieszych, wozowych, na kole i wodnych **najweselszy towarzysz.** Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie. „Trombino" kosztuje wraz z bogatym spisem pieśni i z łatwą do nauki szkołą: I. gatunek: elegancko niklowana z 9-ciu tonami złr. 3·50; II. gatunek elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—

Nuty dla I-go gat. 30 cent., dla II-go gat. 50 cent. — Wysyła jedynie za zaliczką

Heinrich Kertész, Wien, I. Fleischmarkt 18—922.

PIJCIE „KWAS"!

Napój chłodzący, bezwyskokowy, dyetetyczny wyrabia **Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej, ulica Karmelicka 15.** Cena flaszki 12 i 24 hal. Szklanki po 2, 4 i 8 hal. **Wszędzie żądać!**

ZEGARY PENDUŁOWE Z MUZYKĄ



są ostatnią nowością we fabrykacyi zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cmt. długości; skrzynia zupełnie jak na rysunku, jest z naturalnego drzewa orzechowego, wspaniale politurowanego, z artystycznie rzeźbioną nastawką i wygrywa co godzinę najpiękniejsze marsze i tańce. Cena ze skrzynią i opakowaniem **tylko 8 złr.** Tensam zegar, bez przyrządu muzycznego, a wybijający każdą godzinę i każde pół godziny ze skrzynią i opakowaniem **6 złr.**; a z uderzeniem podobnem do dzwonu wieżowego **złr. 6·50.** Nie tylko że te zegary są dokładne na minutę, 3-letnia gwarancya piśmienna, ale nawet, ze względu na wspaniałą wyprawę, są bardzo ładnym i eleganckim meblem. — Budzik z dzwonkiem i świecącą w nocy tarczą wskazówkową **złr. 1·90.** — Budzik z przyrządem muzycznym, zamiast dzwonka **złr. 6.** — Niklowy zegarek remontoir **złr. 3.** Prawdziwy srebrny zegarek remontoir podwójnie kryty **złr. 5·50.** Przesyłka tylko za zaliczką, nieodpowiadające przedmioty zostają na powrót przyjęte, pieniądze zwrócone, przeto żadne ryzyko. — Wielki ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścionków i t. p. darmo i opłatnie. 326

JÓZEF SPIERING, Wien I., Postgasse Nr. 2—u.

W ZAWOI

pod Babią Górą podczas tego lata t. j. od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował

Dr. GRZEGORZ GRZYBOWSKI

lekarz z Krakowa

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a prosząc o wczesne zgłoszenia, kreśli się

338 Z poważaniem **S. Brüll.**

Obok restauracyi będę prowadził kuchnię **koszerną rytualną.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych. 6

DO AMERYKI



jedzie się najtaniej i najszybciej, jeżeli się wprost udaje do

Jeneralnego ekspedyenta okrętowego

B. Karlsberg, Hamburg,

Ferdinandstrasse 15. 369

Nie powinno się wpierw szyfkarty kupować, nim się od B. Karlsberga nie otrzyma wyjaśnienia o cenach i t. p. — Wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

Negatywny i pozytywny retuszer, także do zdjęć, poszukuje posady. — Zgłoszenia: Z. Żuławski, Tarnów. pl. Kazimierza 2. 368

Obszerną broszurę **o Truskawcu** wysyła na żądanie **Zarząd.**

W pierwszym i trzecim sezonie **o 30% taniej**

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerwowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, sercowe i żołądkowe.

Początek sezonu 15 maja. Koniec sezonu 30 września.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).